



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Charakterystyki kobiet w polskich relacjach podróżniczych (XVI-XIX wiek)

**Author:** Aleksandra Niewiara

**Citation style:** Niewiara Aleksandra. (2004). Charakterystyki kobiet w polskich relacjach podróżniczych (XVI-XIX wiek). W: E. Malinowska, D. Rott, A. Budzyńska-Daca (red.), "Wokół reportażu podróżniczego" (S. 18-46). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

ALEKSANDRA NIEWIARA  
Uniwersytet Śląski  
Katowice

## Charakterystyki kobiet w polskich relacjach podróżniczych (XVI–XIX wiek)

Dzienniki, pamiętniki pisane w czasie podróży w dawnych wiekach, choć nie mogą być uznane za reportaż podróżniczy w pełnym gatunkowym rozumieniu tego terminu, mają jednak pewne cechy, które nakazują uznać je za pierwotne odmiany genologiczne tego gatunku<sup>1</sup>. Poza takimi cechami jak naoczność opisów, subiektywność w doborze tematu, ale i w ocenie zjawisk, które się w nich komentuje, trzeba zwrócić jeszcze uwagę na fakt, że dzienniki, podobnie jak późniejsze reportaż, spełniają funkcje upowszechnienia pewnej wiedzy, wiedzy, którą zdobywa – by tak rzec – forpocza społeczeństwa, czyli podróżujący autorzy. Oni to przyczyniają się do poszerzenia wiedzy o świecie w swoim kręgu kulturowym. Na podstawie ich komentarzy czytelnicy, społeczeństwo wyrabiają sobie pogląd na różne sprawy. Dzięki takim relacjom kształtują się więc ważne postawy, sądy, wyobrażenia o świecie, z którym bezpośredniego kontaktu większość nie ma. Dotyczy to m.in. wizerunków przedstawicieli innych narodowości, w tym kobiet, którym pragnę poświęcić niniejszy szkic.

Dzięki opisom w dziennikach i pamiętnikach Polacy nie tylko zdobywali wiedzę na temat innych narodów, ale także konstruowali na ich podstawie stereotypowe sądy, które dla każdej kultury są istotne, gdyż wzmacniają kulturową tożsamość grupy<sup>2</sup>. W książce na temat kształtowania się wizerunków narodów w polskiej kulturze szlacheckiej w czasie od XVI do

---

<sup>1</sup> Por. na ten temat A. Rejter: *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*. Katowice 2000.

<sup>2</sup> Z bogatej literatury na ten temat wskażmy Z. Bokszański: *Stereotypy a kultura*. Wrocław 1997 oraz *Język a kultura*. T. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*. Red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński. Wrocław 1998, a szczególnie zamieszczony tam artykuł Uty Quasthoff *Etnocentryczne przetwarzanie informacji. Ambivalencja funkcji stereotypów w komunikacji międzykulturowej*, w którym opisuje się funkcję kognitywną, afektywną i społeczną stereotypu.

XIX wieku<sup>3</sup> pokazują, że sposoby opisywania innych podlegały pewnym schematycznym zabiegom i tendencjom, takim jak: dosyć konsekwentne opisywanie narodów (szczególnie tych ciekawych dla Polaka) w ustalonych aspektach wypływających z naturalnej percepcji, ale i modelowanych kulturowo, ekonomicznie i politycznie; stosowanie klisz (wroga, brata, współobywatela, sąsiada), wreszcie – konstruowanie opisów innych narodów zgodnie z przyjętą (właściwą dla danego czasu) ogólną perspektywą, punktem widzenia<sup>4</sup>. Ten ostatni zabieg powodował, że mimo różnorodności charakterystyk można zauważyć w każdym okresie ogólniejszą tendencję kognitywną i praktykę opisywania. W XVI wieku jest to perspektywa gospodarza, który tak spogląda na rzeczywistość krajów, po których biegnie szlak jego wędrówki, i tak ją opisuje, żeby zebrać jak najwięcej wiadomości potrzebnych mu do dobrego gospodarowania we własnym kraju<sup>5</sup>. W XVII wieku Polakowi, który częściej znajduje się w innych krajach jako żołnierz niż jako turysta, właśnie przyjęta perspektywa żołnierza przyczynia się do obserwacji żołnierskich zwyczajów i umiejętności wojskowych innych narodów. A fakty takie jak specyfika polskiego systemu demokratycznego oraz ówczesna powszechność działań kontrreformacji dodają do tej perspektywy punkt widzenia katolika i demokracji. Z kolei w XVIII wieku większość opisów zdominowana jest przyjętą przez autorów perspektywą obywatela państwa podupadającego, a w końcu unicestwionego przez obce potęgi, co powoduje, że Polacy podkreślają w opisach innych narodów podobne znamiona upadku, aż wreszcie w XIX wieku, kiedy wzmocnieniu ulega samoocena Polaka, opisy innych narodowości modelowane są przez przyjęty wyraźniej punkt widzenia Polaka jako Europejczyka, doświadczonego w walce o niepodległość.

Wszystkie wspomniane schematy widoczne w opisach narodowości, znajdują odniesienie do ogółu narodów, o których mówi się na kartach dzienników czy pamiętników. Jednak trzeba podkreślić, że narodów w ich męskiej reprezentacji. Opisy kobiet bowiem po większej części takim ogólnym tendencjom nie podlegają. W pewnym sensie można powiedzieć, że są one bardzo często beznarodowościowe. Świadczy o tym m.in. fakt, że charakterystyka grupy etnicznej, której dokonują podróżujący autorzy, odbywa się niemal zawsze przy pomocy nazwy własnej w rodzaju męskim (zazwyczaj w liczbie mnogiej): „Turkom wiara ich broni pić wina”

<sup>3</sup> A. Nicwiar a: *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*. Katowice 2000.

<sup>4</sup> Por. J. B a r t m i ń s k i: *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*. W: *Językowy obraz świata*. Red. J. B a r t m i ń s k i. Lublin 1990, s. 109–127.

<sup>5</sup> Jest w tym zresztą zgodny z zasadami opisu proponowanymi przez klasyczne szesnastowieczne poradniki dla peregrynatorów, jak Petra Mieszkwoskiego: *Institutio peregrinationum, peregrinantibus peroportuna*.

(Sierot., 46); „Comfort, wygodą pierwszym jest Anglika celem” (JUN I, 227); „Żydzi wielki dowcip mają” (Rus., 149).

Zauważmy też, że nazwa narodowości w rodzaju żeńskim jest w ogóle w tego typu kontekstach dość rzadka. Przegląd wizerunków narodowości w cytowanej już monografii *Wyobrażenia o narodach...* pokazuje, że w tekstach relacji podróżniczych na 62 nazwy narodowości w rodzaju męskim przypada zaledwie 19 nazw w rodzaju żeńskim, z czego 12 pojawia się w tekstach staropolskich, a pozostałe pochodzą z XIX wieku. Są to: Abisynka (XIX wiek), Angielka (od XIX wieku), Arabka (XVIII wiek), Beduinka (XIX wiek), Bośniaczka (XIX wiek), Cyganka (XVIII wiek), Czeszka (XIX wiek), Dunka (XVII wiek), Francuzka (XVII wiek) // Francuzica (XVIII wiek), Greczynka (XVIII wiek), Hiszpanka (XVII wiek), Litwinka (XIX wiek), Moskiewka (XVI wiek) // Rosjanka (XIX wiek), Murzynka (XVI wiek), Niemkini (XVIII wiek) // Niemeczka (XVIII wiek), Tatarka (XVI wiek), Węgierka (XIX wiek) // Madiarka (XIX wiek), Włoszka (XVIII wiek), Żydówka (XVIII wiek). Dodatkowo można wspomnieć o nazwach pospolicznych powstałych w wyniku apelatywizacji: „algierka” – ‘rodzaj płaszcza’, „amerykanka” – ‘pojazd’, „holenderka” – ‘obora’, „magierka” – ‘czapka’ (XVI), „turkini” – ‘wyznawczynie religii muzułmańskiej’.

Dodajmy, gwoli ścisłości, że czasem charakterystyka narodu przebiega w taki sposób, iż jednocześnie opisuje się mężczyzn i kobiety, jak w siedemnastowiecznej relacji Jakuba Sobieskiego z podróży po Europie:

I szlachta i szlachcianki jeździli z Paryża, populus jednak ten prosty nie cierpiał w cechach rzemiosł swoich kalwinistów

J.Sob., 105

Szlachty tam mieszka siła Kastylejczyków – mężczyzn i białyh głów

J.Sob., 127

Często jednak stawia się kobiety w jednym szeregu z dziećmi, starcami:

niewiastom i dzieciom ich nie przepuszczając.

Bog. Mask., 263

[w Anglii – A.N.] Zdaje się, że nie ma różnicy w wiekach ni we płciach; starcy, młodzież, kobiety, dzieci nawet, wszystko serio, zamyślane, poważne

JUN I, 227

Zaobserwowane zjawiska nie oznaczają rzecz jasna, że mężczyźni, którzy w przeważającej większości są autorami dawnych pamiętników czy dzienników podróży, nie piszą o kobietach. Piszą, wprowadzając komentarze ich dotyczące przez użycie innych niż nazwa własna wyrażań, takich

jak: „żona”, „białogłowa”, „kobieta”, „panna”. Stosują też swoiste typowe dla opisów kobiet schematy, polegające na tym, że kobiety opisuje się w czterech podstawowych kategoriach: relacja mężczyzna – kobieta, wygląd kobiety, zajęcia i obyczaje, psychika, charakter. Najwięcej miejsca poświęca się charakterystykom dotyczącym wzajemnych relacji i wyglądowi, mniej zajęciom czy obyczajom, najrzadziej przypisuje się kobietom konkretnej narodowości wyraziste cechy charakteru. Omówmy je w tej kolejności.

## Relacja mężczyzna – kobieta

Opisy relacji kobieta – mężczyzna przeprowadzane są w paru kręgach tematycznych czy zagadnieniach. W zasadzie wszystkie dotyczą jakichś odmienności kulturowych zaobserwowanych w innych państwach. Najwięcej emocji wzbudzają – jak się wydaje – różnice kulturowe między wschodnim (dotyczy to krajów pod kulturowym wpływem Turcji, ale także Moskwy) a zachodnim (utożsamianym z polskim, później europejskim) modelem małżeństwa, a także kontaktów przedmażeńskich, pozycji kobiety w domowym stadle. Właśnie te obserwacje skutkują największą ilością komentarzy. Od XVI wieku konsekwentnie zauważa się muzułmański zwyczaj wielożeństwa. Czasem, jak wypadku szesnastowiecznego Radziwiłłowego opisu bez komentarza oceniającego: „Ten Abo-rys [...] jedno dwie żenie ma, choć Arabowie wiele ich mieć zwykli”. (Sierot., 41), ale częściej z wartościowaniem negatywnym sugerującym bezbożność tego obyczaju. Tatarów posiadających wiele żon Tarnowski w tym samym czasie przyrównuje do zwierząt:

Ale teraz dla tego, aby się ich więcej mnożyło mieszkają jako bestye, mnożąc się, a każdemu wolno mieć żon ile może pożywić. Od tych bezbożnych ludzi odjechawszy [...]

Tar., 47–48

W późniejszym okresie sam fakt wielożeństwa – jako już powszechnie znany – nie wzbudza w komentatorach wyraźniejszych reakcji. Raczej bez emocji wspomina się o kobietach należących np. do tureckich dostojników, większą wagę przywiązując nawet do opisu urody namiotów tureckich (podziwianych przez siedemnastowiecznych Polaków) niż kobiet:

Pokoilki w tych namiotach tak skryte, że ledwie trzeciego dnia znaleziono utajoną jakąś wezyrską dylektę [miłośnicę].

Pas., 536

Dopiero dziewiętnastowieczny autor powraca do tego tematu, patrząc nań przez pryzmat praw europejskich, a to szczególnie na łatwość przeprowadzenia rozwodu z którąś z wielu żon:

Egipcjanie mają prawo mieć żon kilka, kilkanaście lub i więcej, zależy to od bogactwa i możliwości męża. Za to rozwód u nich bardzo łatwy i tak, jeżeli mąż w gniewie na jedną ze swych żon wymówi trzy razy wyraz *Altalah* [arab. *el-talok* 'rozwód'] [...] już rozwód gotowy.

MT, 112–113

Choć posiadanie wielu żon przez wyznawców islamu zapewne w jakimś stopniu fascynuje podróżników, to jednak najwięcej uwag jawnie wartościujących znajdujemy nie tyle w ocenie samego faktu, ile towarzyszących mu zwyczajów dotyczących traktowania kobiet, skutkującego zresztą ich raczej opłakaną – jak widzi to Polak – sytuacją społeczną. Tutaj szczególnie zwraca się uwagę na zupełną podległość kobiety wobec domowego prawa, zakazującego jej swobodnego poruszania się. Zauważa to już Radziwiłł w XVI wieku na Bliskim Wschodzie:

Ale białe głowy, które są żony czyjeżkolwiek, tym nigdy nie wolno wyniść na ulicę ani do moschei, na ostatek, i z okna nie patrzeć, chyba przez zezłją, to jest kratkę drewnianą.

Sierot., 159

I trzeba powiedzieć, że zarówno samo prawo, jak i skutki z niego wypływające dla całej społeczności, więc i dla mężczyzn, ocenia negatywnie. Nazywa go pogańskim, nieludzkim, świadczącym o braku cywilizacji, niemal zwierzęcym:

[kupiec murzyński w Egipcie – A.N.] powiadał, że ma żon białych dwanaście, a Murzynek ośmnaście, to każdą chowa w osobnej komorze, sam klucz do każdej nosząc, a gdyby się zejść miały, podawilyby się [pozaduszaly], i kiedy im jeść dają, tedy jedno przez okno. Gdy on też z którą ma spać, wnidzie do niej i zamknie się, opatrzywszy pierwej pilno, aby tam drugie wniść nie mogły, bo i onę by udawily, i samym sobie uczynily co złego. To tu stąd obaczyć, jaka sprawa jest między pogaństwem, które Pan Bóg dla grzechu zaślepił, że mniej sobie ufają niż nieme zwierzęta.

Sierot., 143

Ciekawe swoją drogą, że nieco inaczej charakteryzuje to samo zjawisko kobieta, autorka, można powiedzieć, awanturniczego dziennika z XVIII wieku Rusiecka-Pilsztynowa, która w pewnym stopniu docenia przyjemności, jakich kobiety zaznają z konieczności we własnym towarzystwie:

[...] bo tu w Turczach ekstra dobre łaźnie są. [...] bo tu taki zwyczaj, że jak do ślubu lub na wesele, tak się białogłowy stroją do łaźni. Bo tu zwyczaj, że białogłowy zamknięte siedzą, nigdzie nie chodzą, chyba za dozwoleństwem męża, a córka za dozwoleństwem ojca może pójść do łaźni i tam jedna drugą widzi, i cieszą się, jedzą i piją, mogą tańcować i śpiewać.

Rus., 54

Nie inaczej oceniają podobne obyczaje siedemnastowieczni żołnierze obserwujący je w Moskwie:

[...] oni z żonami i białymi głowami nie konwersują publicznie ani im pozwalają między ludziami oprócz do cerkwi.

Sam. Mask., 142

Również oni zauważają specjalną architekturę domostwa nie sprzyjającą obcemu w przyglądaniu się kobietom:

w domu dla białych głów w tyle mieszkania swego budowanie miewając, dokąd acz i z nadwórza wchodzenie po schodach jest, ale to za kluczem gospodarskim, jedno przez jego mieszkanie tam wchodzić wolno, i to mężczyzna tam i najmniejszy nie bywa, i domowy. Za mieszkaniem białogowskim podwórza sztuka zagrodzona barzo wąskim dyłowaniem [palisadą], gdzie ledwo ptak przeleci, tak tylko one swoje rekreacje miewają.

Sam. Mask., 143

A Pasek jednoznacznie nazywa sytuację tak traktowanych kobiet niewolą –

Dano mi tedy stancją piękną u Moskala dostatniego [...] Mieszkałem tam cztery dni [...] a gospodyniej nie widziałem, bo oni tam żony tak chowają, że jej słońce nie dojdzie, wielką niewolą cierpią żony i ustawiczne więzienie.

Pas., 294

Jako szczególnie drastyczne przytacza się opisy przemocy fizycznej wobec kobiet. Zrazu, w XVII wieku dotyczą one chłopskich obyczajów widzianych w Multanach, a zatem także pod wpływem kultury wschodniej:

[...] sobie krawczyk gospodarski ancilam [służebną] namawiał, bo jak się nie dała namówić, on ją lichirą [kijem] wysmarował i dopiero z nim cubitum [przespać się] poszła [...] I tak absque timore [bez bojaźni bożej] te ludzkie żyją.

Trzy Lub., 104

W XIX wieku dotyczy to znowu obyczajów rosyjskich:

rozeszła się wieść o biciu kobiet [polskich – A.N.] przez Moskali, iż kobiety były ćwiczone wskutek nie zapłacenia [sic! – A.N.] kary pieniężnej i za noszenie żałoby [po powstaniu styczniowym – A.N.].

W. Czart., 155

W opinii podróżujących i opisujących inne kraje Polaków wspomniane wcześniej fakty nie dotyczą w zasadzie tylko kobiet. Skutki takiego rozdzielenia płci, upodrzędzenia kobiet są w ich opinii odczuwane także przez mężczyzn. Nie podobają się podróżującym zaloty moskiewskie, zaręczyny tureckie, podczas których faktycznie nie można poznać panny, z którą przychodzi się ożenić. Daje temu wyraz Lubieniecki opisujący wesele w Turcji, na którym widać zupełny brak jakiegokolwiek poufałości między przyszłymi małżonkami:

[...] o weselach tureckich. Że tak się żenia, że p. młody nie widzi panny młodej aż w łożnicy. Zaleca się przez przyjaciół, czyni oferty, a sam nie wie komu [...] Ślub po łożnicy dopiero taki: jeden swat p. młodego, drogi paniej przydą przed popa i mówią za popem, ręce sobie dawszy. Pana młodego mówi „Dałeś?”. Respons: „Dałem”. Vice versa paniej młodej: „Wzięłeś?” „Wziąłem”. I po wszystkim ślubie i weselu tureckim.

Trzy Lub., 120

A obserwujący podobne zwyczaje w siedemnastowiecznej Moskwie Maskiewicz, nie tylko ocenia je negatywnie, nazywając żydowskimi, ale sądzi, że wprowadzenie znanych mu (polskich) sposobów bardziej bezpośredniego obcowania z kobietami przyniosłoby korzyść moskiewskim mężczyznom.

Bo też tam i zaloty do ożenienia po żydowsku niemal odprawują; Młodzieniec panny i nie widzi, drugi aż przy szlubie, a jeśli komu z faworu pokażą pannę, i to nie inaczej, jeno panna jednymi drzwiami do izby wchodzi, a młodzieniec drugimi, i tak potkawszy się w pół izby pocałują się miasto przywitania i zaraz panna odchodzi nic nie mówiąszy ani on do niej, ale by im tak wolno było z pannami siadać jako u nas, wierzę, żeby się chłop zapalił i koziełka by przewracał, nie tylko tańcował z panną [komentarz do moskiewskiego wyśmiewania polskich tańców jako niepoważnych – A.N.].

Sam. Mask., 143

Dodajmy, że komentarze dotyczące separacji domowej, osobnego życia rodziny, męża, żony, dzieci powtarzają się w relacjach podróżniczych stosunkowo często. Musiała to być zatem cecha życia domowego, która



szczególnie uderzała i zapewne była odmienna od tej, jaką znali w Polsce<sup>6</sup>. Tak więc ironizuje Lubieniecki, gdy podczas swej legacji do Turcji widzi na Wołoszczyźnie takie zwyczaje:

A osobno jadają – osobno sam [mąż], syn, żona, córki, wszyscy kuchnie osobno mają. Chyba cum uxore [z żoną] przecie noctat [sypia].

Trzy Lub., 97

Ale i podczas podróży do Anglii Jakub Sobieski uznaje za śmieszny zwyczaj osobnego mieszkania angielskiej rodziny królewskiej:

śmieszna tam w te czasy facies aulowe [oblicze dworu] była; ani król z królową, żoną swoją, nie mieszkał, ani córka z matką, ale w osobnych zamczkach, każde w swoim, i osobnośmy też witali i króla i królową z królowną.

J.Sob., 58

Takie komentarze nie kończą się zresztą w XVII wieku. Jeszcze Niemcewicz podczas swych podróży po Ameryce odnotowuje podobne zwyczaje, choć nie sam fakt osobnego mieszkania mężczyzn i kobiet robi na nim największe wrażenie:

[...] ciekawą sektę tańczących kwaków. Żyją oni, uprawiają rolę, gospodarują wspólnie. Wszystka własność jest wspólna, obydwie płci osobno mieszkają. Byłem na ich kościelnych obrządkach. Kongregacja zbiera się po kazaniu, osobno mężczyźni, osobno kobiety, zdejmują wierzchnie suknie, stawają we dwa rzędy. Młode dziewczęta na boku zaczynają śpiewać, a starsi tańczą na kształt angleza, obracając się często w koło aż do stracenia oddechu. Do jakiegoż zawrotu nie posuwa się myśl człowieka. Tańcząc kontredanse uwielbiać Wszzechmocnego.

JUN II, 227

Również dziewiętnastowieczne teksty podkreślają separację płci w życiu towarzystwa angielskiego:

Czy istnieje dziś [koniec XIX w. – A.N.] zwyczaj rozmowy przy kieliszku po stole, skoro panie się oddalą? Nie wiem. Wówczas wychodziły po wetach, a mężczyźni zabawiali się butelką.

Pop., 42

Osobnym problemem poruszonym w opisach relacji mężczyzna – kobieta jest kwestia etykiety, przyjętego w danym narodzie czy kraju sposobu

<sup>6</sup> Na temat pozycji kobiet w polskim społeczeństwie XVII wieku zob. Z. Kuchowicz: *Człowiek polskiego baroku*. Łódź 1992 szczególnie strony 171–172, gdzie autor pisze o modelu żony przyjaciółki, żony gospodyni.

zachowania się mężczyzny wobec kobiety. Zwraca się tu uwagę na zjawiska różnej jakości. Opisy zatem mogą dotyczyć sposobu witania się z kobietami, jak w siedemnastowiecznej relacji Jakuba Sobieskiego:

[...] gdyśmy wszystkie one damy [...] witali po angielsku, to jest z pocałowaniem.

J.Sob., 59

Czasem – jak u Francuzów – nazbyt może szarmanckiego traktowania wieśniaczek, co podkreśla generał Załuski, przypatrujący się żołnierzom napoleońskim w Polsce:

Jak zaś dziwnie nam się wydawało w niedzielę widzieć grenadierów i woltyzarów podających ramię wieśniaczkom i prowadzących je etykietalnie do kościoła, to czytelnicy nasi i teraz jeszcze pojąć mogą.

Zał., 202

Czasem zaś przeciwnie – jak u Greków w XIX wieku – bardziej swobodnego niż w Polsce zachowania się mężczyzn w towarzystwie niewiast:

[...] Każden, jakby we własnym domu i między najściślejszymi przyjaciółmi, podskoczy sobie, zaśpiewa coś [...] a nawet tego, co u nas najbardziej nie przystoi, zwłaszcza w obecności kobiet, nie bardzo ściśle przestrzegają; a poufalsi zdejmują z siebie wierzchnią suknię, jeśli im bez niej jest dogodniej. [...] kobiety mają pier[w]szeństwo w każdej usłudze i grzeczności, ale wspólną zabawę dzielą bez żadnego wyszczególnienia równo ze wszystkimi.

Bog., 197–198

## Wygląd

Można by się spodziewać, że w podróżniczych relacjach mężczyzn znajdziemy wiele uwag na temat urody kobiet. Nie jest tak jednak. W komentarzach widać więcej zainteresowania ubiorem niż ciałem, więcej uwagi poświęcono egzotycznym zwyczajom nieznanym w Polsce niż naturalnym cechom fizycznym. Uwagi dotyczące urody kobiet są przeważnie ogólnikowe, pozbawione szczegółowych opisów. Autorzy ograniczają się do nazywania spotykanych kobiet „nadobnymi”, „pięknymi”, „gładkimi”. Tak pisze Jakub Sobieski o kobietach w Prowansji:

Lud dziwnie tam piękny, a zwłaszcza płci białogłowskiej.

J.Sob., 161

Choć czasem jego uwagi przybierają postać niemal dowcipną:

Lud, a mianowicie płci białogłowskiej, bardzo nadobny, że i wieśniaczki we wsiach w kompleksy [budowie] swojej i w gładkości równają się nie wiedzieć jakim szlachciankom, a mianowicie i baby, choć stare, nie są tam tak szpetne jako gdzie indziej.

J.Sob., 160

Podobne zdawkowe uwagi znajdujemy u Niemcewicza:

sklepiki ładnych kupcowych uśmiechających się do parlamentowych peruk [w Paryżu przed Pałacem Sprawiedliwości – A.N.], nie wzbudzają żadnych uroczystych wrażeń.

JUNI, 224

a nawet u kobiety dziewiętnastowiecznej autorki Pauliny Wilkońskiej tylko: „urocza postać Hiszpanki”. (Wilk., 198), o Greczynkach w XIX wieku – „rysy ich klasycznie piękne”. (MT, 129).

Niewiele jest także rozbudowanych opisów o charakterze negatywnym, ale trzeba przyznać, że te mają – w porównaniu z pozytywnymi – znacznie większy ładunek ekspresji. I tak, kobietom rosyjskim Niemcewicz zarzuca pogardliwie tatarskie rysy twarzy, co w XVIII wieku komplementem w żadnym razie nie było: „piękności te kałmukowate” (JUN II, 115). Na tle tych opisów szczególnie wyróżniają się charakterystyki kobiet węgierskich, które – jak się zdaje – Polakowi bardzo się nie podobały. Niezależnie stwierdza to dwóch autorów, podobnie stawiając wyżej pod względem urody węgierskich mężczyzn. To mówi w XVIII wieku Franciszek Karpiński:

Powszechnie powiedzieć można, że mężczyźni tam [na Węgrzech – A.N.] są piękniejsi od kobiet [...].

Karp., 57

A kilkadziesiąt lat później lwowscy studenci wędrujący przez Węgry i kraje bałkańskie ku Grecji powtarzają jego opinię:

Zauważyliśmy, że kobiety kroackie nadobniejsze są od Węgerek.

Bog., 96

Na pierwszy rzut oka można odróżnić od innych kobiety narodowości madiarskiej, którą tylko dla zwyczaju płcią piękną nazywam, bo ta nazwa, przeciwnie, przysłużyć by powinna mężczyznom tej narodowości; ich bowiem wspaniałe i imponujące twarze z pięknym układem ciała odbierają kobietom pierwszeństwo, gdy te ogólnie, z małymi wyjątkami, są smagławe, z surowym i częstokroć odrażającym spojrzeniem.

Bog., 69

Z bardziej konkretnych cech, które mężczyźni obserwatorzy najczęściej zauważają i opisują, wymienić trzeba kolor skóry, cery. Widać to było już w charakterystyce nieładnie smagłych Węgierek, ale i o Dunkach w XVII wieku Pasek pisze:

Lud tam [w Danii – A.N.] nadobny, białogłowy gładkie i zbyt białe.

Pas., 19

Na tę cechę zwracają też uwagę podróżnicy w opisach kobiet murzyńskich, jak w dziewiętnastowiecznej charakterystyce Michała Tyszkiewicza:

Abisynki zaś osobiwie z plemienia Gallo, które są prawie białe, są znacznie droższe i dochodzą do kilku a kilkunastu tysięcy franków.

MT, 322

Powtarzającą się negatywną oceną jest zauważanie otyłości u kobiet, np. w tureckim haremie baszy:

kilkanaście kobiet było w nim zamkniętych [...] więcej otyłością jak wdziękami świętych.

JUNI, 241

a także znowu murzyńskich, które wyraźnie nie przypadają do gustu pod różującym Polakom:

Kilkanaście kobiet arabskich snuje się przed tymi kawiarniami, okiem i gestem wabiąc do siebie przechodniów. Kobiety, po większej części Murzynki, nadzwyczajnie otyłe, szkaradnie są wszystkie brzydkie; twarze szerokie, usta niezmiernie wielkie i wargi zwiśle, wszystkie wyglądają staro.

MT, 77

Z cech fizycznych właściwie jedna tylko bywa oceniana pozytywnie – oczy, najlepiej czarne, tajemnicze:

czarne oczy kobiet arabskich snujących się w ciżbie, wszystko to robi wrażenie sennie i przypomina fantastyczne opowiadania Szecherezady [sic! – A.N.]

MT, 129

ulice wąskie z balkonami oszklonymi z żaluzjami zielonymi, zza których się świecą piękne czarne oczy, ciekawo się patrzące na przechodnich.

MT, 47

Znacznie częstsze i dokładniejsze niż opisy naturalnych cech fizycznych zdają się komentarze dotyczące szczególnego wyglądu wynikającego

z odmiennych niż polskie zwyczajów kulturowych. Wielkie wrażenie robi np. w XVI wieku na M. Radziwille zwyczaj tatuowania ciała przez dziewczęta i kobiety w Egipcie:

też z strony białych głów jest trefny postęp, bo do dziesięci lat dziewczka w Egipcie chodzi nago, potem to już w koszuli bagazjowej, i na twarzy płatek także z bagaju, którym twarz zakrywa, a jedno gdzie oczy ma, patrzyć wyrzeżano, i już tak zawsze takiego ubioru używa przez wszystkich swój żywot. Jednak, że ten płatek od wiatru się czasem podniesie, tedy widzieć i twarz dobrze bywa, k temu większa część tych wieśniaczek (i w mieściech też między wielą pospółstwa ten obyczaj), że jeszcze z młodu, póki nago chodzi, wódką jakąś ostrą pomalują sobie ciało, która wódka zgryzie skórę; na to potem znowu maluje różnymi farbami wszelakiej maści wzorki jakie albo kwiaty, tak żeć tak mocno się ona farba imie skóry, że już nigdy aż do śmierci one farby się nie omyją. Jest to rzecz dziwna widzieć te pstrociny na ciele tak różnych świątłych farb, a nigdy już odmyte być nie mogą.

Sierot., 174

Nie tylko trwałe ozdabianie ciał tatuażem, ale i zwyczaj malowania twarzy bywa chętnie odnotowywany już od XVI wieku, przykładem mogą być anonimowe relacje z podróży po Italii:

Białogłowy chodzą w zakryciach (zowią manti) sukiennych, a co mi było dziwno, że się nie malują nad zwyczaj wszystkich innych białogłów włoskich.

Anon., 12

a później od XVII wieku w charakterystykach kobiet rosyjskich

bielidla białe głowy zażywają w pospółności mając, a ten zwyczaj wiara [rzeczą nakazaną przez wiarę] nazywają jako i każdy; i nie wynidzie do ludzi nie ubieliwszy się, za grzech śmiertelny mając i wstyd haniebny.

Sam. Mask., 143

Podług zwyczaju wówczas [w XIX wieku – A.N.] na dworze petersburskim zachowywanego mocno wyróżzowana.

SB, 118

Jak wynika z cytowanych wcześniej komentarzy, inną cechą, która stale występuje w opisach i zdaje się pobudzać wyobraźnię autorów, jest zwyczaj zasłaniania twarzy przez kobiety południowej Europy i mieszkanki Bliskiego Wschodu. Wspomina o tym w XIX wieku Michał Tyszkiewicz:

Oprócz kobiet wschodnich, które zasłaniają twarz swoją białą chustą, dużo spotykam Greczynek i Lewantynok z odkrytym obliczem. Rysy ich klasycznie piękne.

MT, 129

Aleksander Sapieha tłumaczy wtedy ten zwyczaj ustanowionym przez mężczyzn prawem:

Turcy rodowici [są] zawiśni płci pod ich władzą będącej [o kobietach, które dlatego muszą zakrywać twarze – A.N.].

Sap., 170

Trudno zgadnąć, czy więcej w tych opisach zachwytu dla aury tajemniczości tworzonych przez owe „manti”, „bargajowe płatki”, „tuwalnie”, „welon”, czy zadziwienia dla braku praktycznej funkcji, gdyż wszak lubo wiatr, lubo prośba kawalera łatwo tę zasłonę z twarzy kobiety usunąć może

Białełowy [o włoskich kobietach w XVI wieku – A.N.] mają piękny kształt ubioru, do tego, które są panny tedy in publicum gdy wychodzą na głowie noszą jedwabne jako tuwalnie, które na twarz spuszczaają [...] Wszakże tak dobrze ją widać przez to velum, jako i bez niego.

Anon., 55

Lubo mych naszych czasów in publicum [w miejscu publicznym] wychodzili białełowy [o Hiszpankach w XVII wieku – A.N.] wszystkie z zakrytymi twarzami, jednak kiedy kawaler który poprosił albo witał, żeby twarz odkryła, odkrywali twarz.

J.Sob., 146

To miasto wodne [o Wenecji w XVIII wieku – A.N.], zachowane dotąd dawne ubiory senatorów, ich długie togi, ogromne peruki, mężczyźni w szerokich płaszczach chodzący, kobiety czarnym welonem zakryte, często cała ludność w maskach – wszystko to zdało mi się nowym nieznanym światem.

JUNI, 173

W opisach stroju znajdujemy czasem zwrócenie uwagi na jakieś wyrazistsze jego cechy, jak czerwony kolor sukien osiemnastowiecznych duńskich kobiet:

Kobiety najwięcej ubioru w kolorze czerwonym używają.

Dzwon., 54

albo zwyczaj noszenia przez nie nieznanymi w Polsce chodaków:

[...] stroją się pięknie [Dunki w XVII wieku – A.N.], ale w drewnianych trzewikach chodzą wieskie i miesckie. Gdy po bruku w mieście idą to taki uczynią kołat, co nie słyhać kiedy człowiek do człowieka mówi; wyższego zaś stanu damy to takich zażywają trzewików jako i Polki.

Pas., 19

Czasem – jak widzimy to też u Paska – przyrównuje się ubiór noszony przez kobiety do ubioru polskiego, co czyni przykładowo Sobieski, opisując stroje węgierskich szlachcianek:

Paniej było siła węgierskich i panien. Niektóre się stroili z rakuska, ale się większa część stroiła po węgiersku; w koszulkach szerokich, staroświeckich, płaszczkach długich staroświeckich – i jak to teraz u nas półpłaszczki są, i jako malują stare stroje białych głów naszych.

J.Sob., 252

Reporterskie skłonności pamiętnikarzy – jak widzimy – każą im, z jednej strony, zwracać uwagę na odmienności kulturowe, przez co upowszechniają oni w pewien sposób wiedzę o innej kulturze w swoim społeczeństwie, a i dla samych autorów bywają czasem nawet szokujące. Z drugiej strony powszechność opisów strojów kobiecych (dodajmy, że równie chętnie opisuje się ubiory męskie) pozwala się domyślać może i innych przyczyn tak dokładnej charakterystyki. Poza wspomnianą ambicją kulturoznawczą w grę wchodzi – jak się wydaje – czynnik ekonomiczny. Strój przede wszystkim szlachecki, magnacki, to kosztowne przedsięwzięcie, nierzadko dla żołnierzy nawet łup wojenny. Jego opis to w gruncie rzeczy opis stanu posiadania, majątności osoby opisywanej. Niekiedy taką perspektywę ujawnia się wprost, jak w szesnastowiecznym opisie drogocennych ubiorów i klejnotów mieszczaństwa portugalskiego:

Widziałem potym prócz sihu zacnych białychgłów strojów i klejnotów, w które wszyscy passim [co krok, przeważnie] są zamożyści, ale ubogiego, jako mi się zdało, rzemieślnika, który mi pończoch poprawiał, żonę idącą w niedzielę do kościoła z takimi perłami na szyi, żeby u nas, wiem pewnie, były najprzedniejszego skarbu godne.

Anon., 96–97

Stąd zapewne i w późniejszych komentarzach z XIX wieku pogardliwe opisy tandetnego, biednego stroju Murzynek:

Przybrane w wąskie spódnice i szerokie majtki jaskrawego koloru, na plecach kurtka stara i brudna, ale z galonami, głowa zawinięta czerwoną chustką [...], ręce pokryte bransoletkami, piersi różnymi też przystrojone ozdobami i błyskotkami, na każdym uchu wiszą po dwie pary dużych kolczyków, a obrączka wielkiego rozmiaru jak największy pierścionek ozdabia nozdrza.

MT, 77

## Zajęcia i obyczaje kobiet

W relacjach podróżniczych zajęciom kobiet poświęca się niewiele miejsca. Być może zajęcia kobiet, z którymi polscy szlacheccy podróżnicy mieli do czynienia podczas swoich wojaży, nie różniły się tak bardzo od zajęć polskich kobiet szlachcianek. Być może nie mieli wielu okazji, by je obserwować, być może wreszcie zajęcia kobiet nie wydawały się warte takiego zainteresowania, jakim obdarzało się zajęcia męskie. W konsekwencji pisze się o nich w zasadzie jedynie wtedy, gdy będąc nieco egzotyczne, trochę tajemnicze utożsamiane są wyraźnie z kobietami pewnej narodowości. Tak bywa z postrzeganiem kobiet Cyganek jako wrózek.

[...] cyganki włóczące się i wróżące z rąk, z oczu, z fasolów na stół rzucanych, albo z wosku roztopionego i wylanego na wodę

Karp., 11

Nie tylko Cyganki zresztą przywoływane są jako parające się wróżbami. W dziewiętnastowiecznym tekście podróżującego po południowej Słowiańszczyźnie i Bałkanach Sapięhy przypomina się słynną wieszczkę grecką Pytię:

Uważając zimność, jaka jest w tej wodzie [...] żałować przychodzi wieszczkę [Pytię – A.N.] na tak niewygodną kąpiel obrzędem skazaną, któraby [sic! – A.N.] nie tylko Greczynkę, ale i Lapończyka o chorobę niechybnie przypawiła.

Sap., 298

nasławniejsze wróżki albańskie.

Sap., 280

Również nietypowe zajęcia kobiet, wynikające z przejmowania przez nie męskich obowiązków lub przywilejów, bywają przez autorów odnotowywane. Pojedyncza uwaga z XVII wieku dotyczy prawa posiadania przez kobiety takich majątności jak klasztory:

Tęm też zastał we Francyje consuetudinem prawie diabolicam [obyczaj prawie diabelski], iż passim [wszędzie, często] opactwa i insze officia duchowne trzymali kawalerowie i nawet białogłowy.

J.Sob., 48

Szczególnie jednak często opisuje się zachwiania ustalonego podziału prac w gospodarstwie. Paska zaskakuje w XVII wieku, że w Danii „białogłowa młóci cepami jako i chłop” (Pas., 21). Dziewiętnastowieczni po-



dróżnicy dziwią się prowadzeniu gospodarstwa przez kobiety węgierskie, co w końcu wiąże z lenistwem mężczyzn:

[...] bo chłop węgierski chętnie sobie robi wygody, a żona tylko pracując zastępuje siebie i męża [...]. Madiar jest złośliwy i z lenistwa dzień cały na jedzeniu, picciu wina i spaniu przepędza; cały zaś ciężar gospodarstwa polega na żonie, które zwykle są nędzne i są sługami mężów.

Bog., 45

Podobne uwagi znajdziemy także w relacjach Niemcewicza opisującego Francję z okresu wojen napoleońskich, gdy kobieta z powodu powszechnego wyludnienia i udziału mężczyzn w wojsku przejmować musi jego funkcje:

Widzieć można było w polu kobietę, a przy niej osła, zaprzężonych razem, orzących lemieszem niwę.

JUN II, 264

Zajęcia typowe dla kobiet są znacznie rzadziej opisywane. Ciekawe, że w jakimś stopniu kobiety bywają wiązane z szyciem, tkaniem. Świadczy o tym np. siedemnastowieczna uwaga Paska, który stosuje metoniimię „szwaczka”, nazywając żony niemieckich żołnierzy, którzy:

zaraz nam do naszego obozu nasłali szwaczek. I to dziwne, że w kraju tak obfitym [...] oni [...] po kweście przysyłali żony.

Pas., 25

a także opisy kobiet zajmujących się kądzią, np. dziewiętnastowiecznych Chorwatek:

Tak jest upowszechniona kądziel w tym kraju, że ją kobiety to w drodze, to w mieście, niosąc ciężary na głowie, a także i do głowy przypiętą, nigdy prząć nie przestają.

Bog., 95

Najczęstsze są jednak opisy kobiet gospodyń domu i z tym związanych ich zajęć, jak przyjmowanie gości. Odnotowuje to np. w XVII wieku Sobieski w charakterystyce Angielek:

na kolację [...] gdzie nas znowu dosyć inszych arcypięknych białych głów czekało u stołu wielkiego, zastawionego konfektami i cukrami. I tamże nam owe panie i panny służyły, podawając konfekty i cukry, częstowali nas białą małmazyją i pili do nas [...] zażywszy i tego bankietu, tak zacnego, i tak grzecznej konwersacji z tak pięknymi pannami.

J.Sob., 59

W XIX wieku powtarza się ten obraz:

[...] rodowita Angielka o typie ladylike [...] wniosła sama na małej tacce „a cup of good tea, and some toasts, and fruits” [filiżankę dobrej herbaty, tosty i owoce – A.N.].

Szep., 163

ale częściej już zauważa się kobiety, które jakoś wyspecjalizowały się w tym zajęciu jako gospodynie salonów, domów otwartych. W tym zdają się wodzić rej Francuzki:

A jakkolwiek pewnie salonowi [o warszawskich salonach w XIX wieku – A.N.] pani Récamier, Ramboulet [...] nie dorównywały – boć Warszawa to nie Paryż [...] mogły przypominać tamte.

Wilk., 27

Opisy kobiet prowadzących dom nie są często pozbawione wartościowania. Zwróćmy uwagę na Niemcewiczowe charakterystyki amerykańskiego społeczeństwa:

Wtenczas gdy już zebrane kobiety, przychodzą mężczyźni, umywają się, ochędożają, przynoszą herbatę, chleb, grzanki, strugają w listki wędzoną wołowinę; zaczynają rozmowę mężczyźni o gospodarstwie, handlu, polityce; kobiety rozwodzą się ze skargami nad krnąbrnością Murzynek, i tam dalej. Po herbacie zanoszą konfitury w domu smażone, owoce, wino małągę.

JUN II, 240–241

Jak widać, Niemcewicz nie przywiązuje wielkiego znaczenia do tematów rozmów kobiecych. Choć wymienia kilka „ważnych” męskich – gospodarstwo, handel, polityka, kobiece opatruje lakonicznym i lekceważącym „i tam dalej”. Podobnie zresztą deprecjonuje poważniejsze, bo religijne zajęcia amerykańskich kobiet:

czytają Biblię, a czytając czasem drzemią, a zawsze wierzą [...], w Ameryce, acz religia jest w wielkim poważaniu, jest jednak wielu zbyt letko myślących.

JUN II, 226

Z przytoczonych kontekstów, a w końcu także z braku innych, wynika, że opisy kobiet w zasadzie pozbawione są szczegółowej charakterystyki dotyczącej ich zajęć, a co za tym idzie, komentarzy, które wskazywałyby na udział w aktywnym kształtowaniu życia społeczeństw. Dotyczy to ko-

biet w powszechności, wszak z jednym wyjątkiem. Szacunek dla głów koronowanych każe podróżnikom zauważać i opisywać te kobiety, których „zajęcia” są usankcjonowane przez Boskie i ludzkie prawo. O ile kobiety zajętej powszednimi czynnościami podróżnik może nie zauważyć, o tyle z pewnością przygląda się władczyni. I tak jest od XVI wieku:

przyjechała [do Damaszku – A.N.] niejaka Tatarka, którą tam oni zwali królową z Azji [...] chcąc ty miejsca nawiedzić, gdzie jeden zacny prorok narodził się [Betlejem], a drugi prorok pochowany [Mekka].

Sierot., 35

Matka onej Pani [Bony Sforzy – A.N.] znakomita z rodziny królów Hiszpańskich i Portugalskich.

Kron., 7

## XVII –

Chodziliśmy o mil dwie przeciwko cesarzowej jejmości i arcyksiężnie rakuskiej.

Dwa Tusz., 48

Białogłowy tam [we Francji – A.N.] nie suksedują jako w Hiszpaniej, jak w Anglijej.

J.Sob., 105

Jakub [...] zdał się po onej królowej angielskiej Elizabecie, białejgłowie złej, pysznej, chytrej, przewrotnej, panem dosyć łaskawym.

J.Sob., 54–55

## XVIII –

Józef II, nierozważnie zapewne, zniósł wszelkie etykiety, pobratał się aż nadto nie tylko z pierwszymi towarzystwami, lecz nawet z gminem. Siostra jego Maria Antonina, królowa francuska, doznała aż nadto fatalnych skutków tego ogołocenia się z majestatycznej powagi.

JUNI, 165–166

[...] rozwiązała Katarzyna II.

JUNI, 43

Podobnie jak zajęcia, tak i obyczaje kobiet charakteryzowane są szczegółowej głównie wtedy, gdy w jakikolwiek sposób odbiegają od normy. Wtedy oceniane są negatywnie. Przede wszystkim odnotowuje się brak europejskich manier u kobiet bałkańskich, np. Greczynek:

Pułkownikowa [...] szczerą dla niej powziąwszy przyjaźń okrzesała ją z nowogreckich manier i z tonem wyższego towarzystwa oswoiła.

Chrzasz., 121

To samo zaskoczenie widać w dziewiętnastowiecznym zestawieniu obyczajów Bośniaczki i jej nowej francuskiej rodziny:

[...] ożeniony mimo woli ojca z Bośniaczką [...] ojciec [Francuz – A.N.] się zadziwił, dawny dworzanin Ludwika XV, gdy synowa jego przy pierwszym przyjęciu, lubo w domu rodzicielskim, z nogami skoczyła na kanapę i cały obiad palcami spożyła.

Sap., 218

Nawet pewne upodobania dotyczące ubioru są w przypadku kobiet z południowej Słowiańszczyzny przeciwstawiane europejskim:

Jest to zaiste jedno tylko miejsce w całej Europie, gdzie by kobiety uważały koszulę za strój tylko świąteczny, w innych dniach tygodnia nie noszą koszul tylko, lecz ubiór wełniany.

Sap., 165

Zwyczaje kobiet dotyczące noszenia, bądź nie, bielizny wydają się zresztą ciekawieć podróżników nie tylko w XIX wieku. Oto i Pasek ma na ten temat swoje przemyślenia:

Nago śpią [Dunki – A.N.], tak jak matka urodziła, i nie mają tego za żadną sromotę, rozbierając się i ubierając jedno przy drugim, a nawet nie strzegą się i gościa [...]. Gdyśmy im mówili, że to tak szpetnie, u nas tego żona i przy mężu nie uczyni, powiedały, że „tu u nas nie masz żadnej sromoty i nie rzecz jest wstydzić się za swoje własne członki, które Pan Bóg stworzył [...] a do tego co mi po tym robaki, pchły brać z sobą na nocleg do łóżka”.

Pas., 20–21

## Charakter i umiejętności

Charakter kobiet w najogólniejszej perspektywie oceniany jest zgodnie z powszechną w języku (nie tylko polskim) tradycją przypisującą im delikatność, miękkość, zapewne i skłonność do wygody. Stąd nie dziwią wypowiedzi omawianych autorów, którzy przez przyrównanie do kobiet deprecjonują mężczyzn. Tak jest w opisach siedemnastowiecznych Turków:

A już to jest delikacki, nie tak pracowity jako przedtym był. Te ich bogactwa i dostatki zatopiły w delicyjach, już ich effeminarunt [zniewieściły].

Pas., 539

tak w osiemnastowiecznym komentarzu do politycznych działań Francji:

[...] powtórnie więc Francja stała się przyczyną zguby naszej, w roku 1773 przez zniewieściałe ospalstwo Ludwika XV, dziś [1793 – A.N.] przez zwrócenie uwagi tych, którzy nas bronić mieli.

JUN II, 67

Bardziej szczegółowe komentarze dotyczą najczęściej takich cech, które typowo w kulturze polskiej przypisuje się kobietom<sup>7</sup> – więc z jednej strony: ciepło, serdeczność, kokieteria, uczuciowość, z drugiej: spryt, gadulstwo, głupota, rozwiązłość, próżność. Trzeba powiedzieć, że w opisach kobiet obcej narodowości więcej jest jednak opisów o charakterze pozytywnym. Dość często podlega obserwacji stosunek kobiet do miłości, sposób jej okazywania mężczyźnie. I tak Paskowi, który w Danii przeżył miłosną przygodę, Dunki wydają się bardzo kochliwe:

W afektach nie tak są [Dunki – A.N.] powściągliwe jako Polki, bo lubo zrazu jakąś niezwykłą pokazują wstydlivość, ale zaś za jednym posiedzeniem i przymówieniem kilku słów zbytecznie i zapamiętałe zakochają [się] i pokryć tego ani umieją: ojca i matki, posagu bogatego gotowusieńka odstąpić i jechać za tym, w kim się zakocha, choćby na kraj świata.

Pas., 20

Teodor A. Dzwonkowski, osiemnastowieczny podróżnik, nie mający wiadać tyle co Pasek szczęścia w Niemczech, odmawia kobietom z Hamburga skłonności do okazywania głębszych uczuć:

Kobiety tu nawet po ulicach tutuń palą i dlatego z całych Niemiec mają tu zęby najczarniejsze, a bardziej do pracy niż do umizgów wezwyczajone.

Dzwon., 110

Dopiero w XIX wieku zasłużą sobie Niemki na lepszą ocenę ich afektów, a to za przyczyną skierowania ich ku Polakom:

Wszystkie prawie dzieci urzędników obcych, szczególnie Niemców, nie tylko łatwo się spolszczają, lecz jakby za karę z duszy i serca zostają Po-

<sup>7</sup> Zestaw takich cech opracowany na podstawie przysłów polskich, związków frazeologicznych, aforyzmów, anegdot, tekstów literatury pięknej prezentują w tomie 9 *Język a kultura* pt. *Płeć w języku*. Red. J. Anusiewicz, K. Handke. Wrocław 1994 – E. Jędrzejko: *Kobieta w przysłowiach, aforyzmach i anegdotach polskich. Konotacje, stereotypy*, s. 159–172; R. Łobodzińska: *Jaka jest kobieta w języku polskim*, s. 181–192.

lakami. Córki nawet ze wstrętem patrzą na swoich współrodaków i nie wzdychają jak za Polakami.

KK II, 14

Również inne „kobiece” cechy znajdują potwierdzenie w materiale z dzienników i pamiętników.

– Serdeczność

Litwinki [jako nazwa regionalna – A.N.] nieskończona oznacza serdeczność. Egzaltowane niby to często, ale ta egzaltacja pociąga zjednywa sympatią i wdzięku dodaje [...] Litwę duszą kochają całą i wszystko, co zwie się litewskim

Wilk., 54–55

– Kokieteria, próżność

biała pięć morlacka [o Chorwatkach mieszkających na wyspach Adriatyku – A.N.], równie jak nasza, na wszystkie stroju ozdoby jest czułą, tak młodzieńcom nic się nigdy nie podobało jak upominek z prochu lub jakiegokolwiek broni, który by ich rycerskiemu odpowiadał zapałowi.

Sap., 105

Choć w skonfrontowanym materiale nie ma uwag na temat gadatliwości kobiet, to jednak ich język jest nierzadko opisywany, zazwyczaj z wartościowaniem, choć może ono przybrać postać zawoalowaną, jak u Sobieskiego w nazwaniu rozmowy dwóch kobiet baskijskich terkotaniem, por.:

pocznie gospodyni z córką wszystko sobie coś terkotać mową biskocką [baskijską].

J.Sob., 123

Częściej jednak opinie wyrażane są wprost. Sobieskiemu podoba się swoboda prowadzenia rozmowy przez kobiety na dworze wiedeńskim:

Co najpiękniejszych pań z Austrii a nawet i z Styryjej zaprosiła na to przyjęcie [cesarzowa] Białęgłowy one koło uczynili piękne, stojąc i z nami dosyć liberere [swobodnie] konwersując.

J.Sob., 236

Inni autorzy oceniają urodę języka polskiego w jego „litewskim” brzmieniu:

[Litwinki – tu jako nazwa regionalna – A.N.] zwykły wyrażać się śpiewną swoją mową.

Wilk., 54

albo też komentują umiejętności kobiet (greckich) w zakresie przyswajania języka:

[...] z mężczyzn, chociaż urodzonych nie w Grecji, mało który nie mówi płynnie po grecku; [...] inaczej jest u kobiet: te jeśli już nie dziećmi wyszły z Grecji, mówią tylko po grecku dobrze, a niemczyzna trudno im idzie; urodzone zaś za Grecją mówią płynnie językiem kraju, gdzie się wychowały [...] można powiedzieć, że tylko połowa kobiet nieprzybyłych już z Grecji mówi płynnie po grecku.

Bog., 198

Zacytowane charakterystyki stosują się do kobiet różnych narodowości, podobnie zresztą jak te dotyczące wyglądu, zachowań, obyczajów. Trzeba jednak powiedzieć, że istnieją w relacjach podróżniczych dowody na to, że pod względem psychiki, cech charakteru Polak wyróżnia, zresztą pozytywnie, kobiety kilku narodowości – Hiszpanki, Francuzki, Włoszki.

Szczególnie wyraziście wypadają w tych charakterystykach Hiszpanki. Zrazu zauważa się w nich też same cechy, które przypisuje się mężczyznom hiszpańskim, a to: hardość, dumę, pychę. Na takie ich cechy zwracają uwagę niemal wszyscy podróżujący w XVII wieku po Europie Polacy, którzy mają możliwość spotkania się z kobietami pochodzenia hiszpańskiego:

Harda Hiszpanka.

Vorb., 100

Jedno radziliśmy [królowi – A.N.] [...] tego strzec, aby ona jako Hiszpanka, gdzie się sam fastus [duma, pycha] rodzi, nie chciała zaś w ceremoniach i przyjmowaniu króla JM uczynić to in diminutionem maiestatis et personae [z ujmą majestatu i osoby] Króla JM.

J.Sob., 233

[cesarzowa Maria Anna, córka Filipa III Hiszpańskiego, żona cesarza Ferdynanda III Habsburga – A.N.] aż nazbyt wczasu zażywała w tym brzemieniu swoim. Czy to dlatego czyniła, czy też dla jakiej ceremoniej albo powagi [wyniosłości, pychy] hiszpańskiej.

J.Sob., 243

Była tam ochmistrzyni cesarzowej [...] Hiszpanka Girona [...] tak srodze pyszna, że prawej ręki nigdy, za cesarzową idąc, nie chciała dać wojewodzinej łączyczej jako senatorce Polce i gościowi, ale bez wstydu szarpała się z nią.

J.Sob., 244

Zdaje się, że ta przesadna pycha nie zawsze budzi pozytywne uczucia, a czasami skłania nawet do zjadliwych komentarzy, jak ten Jakuba Sobie-

skiego przyrównujący cesarzową austriacką z domu Hiszpankę do cesarza tureckiego:

[...] *hispanico fastu* [z hiszpańską dumą] przyjmowała, albowiem stała jako wryta i nie patrząc się na nas, żadnego rzutu, ani głową nawet samą nie ruszywszy, że zaprawdę zdało mi się, żem znowu Osmana, cesarza tureckiego witał, bo ten także tak czynił.

J.Sob., 234–235

Z czasem jednak hiszpańska wyniosłość przestaje Polaka drażnić, z pewnością także dlatego, że w XVIII czy XIX wieku nie wynika już z siły politycznej Hiszpanii, ale staje się narodową cechą pojedynczych ludzi, powiązaną z honorem, odwagą. Kobiety więc hiszpańskie uzyskują różnorodną, bogatą pozytywną ocenę, np. w XVIII wieku

[...] matka jej była Hiszpanka, córka zachowała całą żywość, dowcip i potężne czarne oczy hiszpańskie.

JUN II, 62

dotyczącą zresztą rozmaitych dziedzin, m.in. tańca:

Co do tańców hiszpańskich te lubo mają wiele wdzięku, przypisać to wszakże należy kobietom, bo tancerze mężczyźni, zwłaszcza w teatrze, więcej ubiegają się za sztuczością jak za wdziękiem.

Zał., 207

Charakterystyki te w dziewiętnastowiecznych opisach nabierają wyjątkowego nacechowania emocjonalnego. Trzeba zresztą podkreślić, że nie u jednego tylko autora. Kobiety hiszpańskie to bohaterki, patriotki. Tak widzi się nawet i te, które działają przeciw Polakom:

[...] nie chciwość rabunku, lecz nienawiść obcości, można mówić fanatyzm patriotyczny był młynarce pobudką [o zabiciu polskich żołnierzy napoleońskich przez lud hiszpański – A.N.].

Zał., 109

Wyjątkowe w komentarzach dotyczących wszelakich faktów dotyczących kultury, postaw, cech psychicznych narodu hiszpańskiego jest to, że w przeciwieństwie do powszechnego pisania w takich razach tylko o mężczyznach, Polacy pamiętają zazwyczaj, żeby wspomnieć o Hiszpankach. Nawet wtedy, gdy tworzą komentarz do hiszpańskiej typowo wszak kojarzonej z męskim zajęciem walki byków:



[...] ulubione widowisko hiszpańskie: de los torros, to jest walki byków [...]. Krytykarze europejscy ganią zwyczaj ten jako barbarzyński, jakoby czyniący ujmę sercu Hiszpanów – ci, co tak piszą, pewnie nie mieli matek, co by walczyły z bykami, ale też ani takich, co by broniły Saragossy tak zapamiętałe, jak nam to opisał generał Mroziński. Dowiódł naród hiszpański Kartagińczykom, Rzymianom, Maurom, Francuzom, że łatwiej wniknąć do Hiszpanii, jak wycofać się z niej.

Zał., 217–218

Jak można domyślać się na podstawie przytoczonej wypowiedzi, to właśnie szczególny patriotyzm kobiet hiszpańskich i to, że nie obawiały się walczyć (na równi z mężczyznami) w obronie swojego kraju, sprawił, że Polacy okazują im w swoich relacjach szczególne względy. Pamięć o tym pozostaje długo żywa. Jeszcze trzydzieści lat później, nie mający żadnego bezpośredniego kontaktu z Hiszpankami Niezabytowski, żołnierz powstania listopadowego powie:

O! gdyby nie walczyć z nimi [z Hiszpanami – A.N.], ale z nich brać nam przykład, gdyby Warszawa drugą była Saragossą, gdzie każdy dom – fortecą, każdy wyrobnik – żołnierzem, każda niewiasta – bohaterką.

Niez., 73

Nieco słabiej na tym tle wypadają Francuzki. Podobnie jak Hiszpanki są uważane za ładne, może i piękne, a ich cechy psychiczne są motywowane ogólnym wizerunkiem narodu (w jego męskiej reprezentacji). Z pewnością jest tak jeszcze w XVII wieku, kiedy Polak nie zna późniejszego uczucia przyjaźni, miłości dla tego, co francuskie. Wtedy drażni go raczej zbytne panoszenie się w Polsce, na dworze królewskim francuskich dworzan, zauszników francuskich żon polskich królów. Tak jak i ich charakteryzuje same królowe:

zawziętość i praktyki Ludwiki królowej, natięte Francuzki.

Pas., 353

Dopiero późniejsze opisy dają wyraz podziwowi dla kobiet tej narodowości, którym przypisuje się pewną ekstrawagancję, wyrafinowane gusty:

Morze, dość mocno rozkołysane, z hukiem wały swe rozbijało o brzeg. Francuzica patrząc na ten przerażający widok rzekła z uśmiechem: „Que c'est joli” [jakie to piękne] i byłaby to wrażenie wythumaczyła po chińsku, wraz bym zgadł, że Francuzka.

JUNI, 226

Proste życie w New York nie mogło jej się po Paryżu podobać.

JUN II, 285–286

lekkość obycia, prowadzenia konwersacji, ogładę towarzyską:

[...] jak niemało Francuzek, posiadała ona sztukę opowiadania.

JUNI, 219

Przyjęła mnie z zwykłą Francuzom grzecznością.

JUNI, 217

W XIX wieku wydają się Francuzki Polakowi ideałem dla dam z towarzystwa:

[...] była najwybitniejszym typem starofrancuskiej pani; jak wszystkie, niczego nie uczyła się i nic nie czytała, ale umiała i rozumiała wszystko; dowcipniejszej, choć może czasem był to dowcip przygotowany, nie miał Paryż.

Pop., 40

Prawdziwie dziwne uczucie znaleźć piękny i ozdobny salon po europejsku urządzony i w nim ładną i dowcipną jakby Paryżankę kobietę pośród dziczy i pustyń Egiptu.

MT, 371

Równie dobrą ocenę zdają się mieć Włoszki, już w XVII wieku postrzegane przez Polaków jako przyjazne, serdeczne:

[...] daleko ludzcej witała niż cesarzowa Maria, bo do każdego się uśmiechała i głową się kłaniała. Znać, że z rodu Włoszka była.

J.Sob., 236

co w XVIII wieku nazwie Niemcewicz słodyczą, grzecznością –

Była to staruszka pełna grzeczności, słodyczy, a co rzadko we Włoszech, pełna nauki.

JUNI, 188

Charakterystyki Hiszpanek, Francuzek, Włoszek kierują uwagę czytelnika na zagadnienia związane z upodobaniami samych Polaków, a także z szanowanymi przez nich wartościami. Jeśli do interesujących komentarzy dotyczących psychiki dodamy fakt, że Polak wyraża się zawsze pochlebnie o ich urodzie (por. część *Wygląd*), to wypadnie pomyśleć, że przyzwyczajonemu do północnej, słowiańskiej urody rodaczek po prostu podobają się kobiety południa. Nie wydaje się jednak, by była to jedyna motywacja tego zainteresowania.

Przedstawione w artykule dawne, podróźnicze komentarze na temat kobiet zwracają uwagę swym androcentrycznym charakterem. Przypomnijmy słabe zainteresowanie typowymi zajęciami kobiecymi, znaczną prze-

wagę opisów, w których charakteryzuje się niższą pozycję kobiety w pewnych społeczeństwach, przyjęcie ekonomicznej i kulturoznawczej postawy w opisach wyglądu, stroju kobiet. Wszystko to skłania do stwierdzenia, że wyjątkowa ocena Hiszpanek i Francuzek jest być może tylko refleksem ogólnego stereotypu Hiszpana i Francuza i stosunku Polaka do tych narodów. Wydaje się to prawdopodobne, gdy zauważymy, że podobne zmiany emocjonalnego stosunku do obu narodów dotyczą w równej mierze mężczyzn co kobiet i dokonują się w tym samym czasie. W przypadku Hiszpanów w XVIII wieku, Francuzów – w XIX wieku.

Pozostaje jeszcze jeden trop, chyba nie mniej ważny. W wielu zacytowanych komentarzach autorzy przyrównywali opisywane kobiety do Polek. Przypomnijmy, że dotyczyło to stroju, uczuciowości, pozycji w społeczeństwie. Zdaje się, że ten ostatni fakt jest szczególnie istotny. Polacy, którzy – jak pisze M. de Mongrillon – „pozostawiają dużo swobody swoim żonom”<sup>8</sup>, doceniają wśród innych narodów te kobiety, które nie tylko charakteryzują się cechami pozytywnymi takimi jak mężczyźni, ale także pokazują swoim zachowaniem, że wielu z nich przewyższają swoją odwagą, patriotyzmem, umiłowaniem wolności. Chyba nie dziwi to w społeczeństwie, które wydało Emilię Plater i stworzyło symbol kolektywny matki Polki.

## Źródła

- Anon. (XVI wiek) – *Anonima diarjusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej, portugalskiej (1595)*. Wyd. J. Czubek. W: „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”. Seria II, T. 1, nr 1. Kraków 1925.
- Bog. (XIX wiek) – H. Bogdański: *Dziennik podróży z lat 1826 i 1827. (Wiedeń–Bratysława–Budapesz–Zagrzeb–Rijeka–Triest–Lublana–Budapeszt–Przemysł)*. Przygotowali do druku, wstęp i przypisy J. Długosz, J.A. Kosinowski. Kraków 1980.
- Bog. Mask. (XVII wiek) – *Pamiętniki Samuela i Bogusława Maskiewiczów (wiek XVII)*. Oprac., wstęp i przypisy A. Sajkowski, red. i słowo wstępne W. Czaplinski. Wrocław 1961.
- Chrzasz. (XIX wiek) – A. Chrzaszczewski: *Pamiętniki oficjalisty Potockich z Tulczyna*. Wyd., wstęp i komentarz J. Piechowski. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.
- Dwa Tusz. (XVII wiek) – *Dwa pamiętniki z XVII wieku – Jana Cedrowskiego i Jana Floriana Drobysza Tuszyńskiego*. Wyd. i wstęp A. Przyboś. Wrocław–Kraków 1954.

<sup>8</sup> Cyt. za: Z. Kuchowicz: *Człowiek polskiego baroku...*, s. 171.

- Dzwon. (XVIII wiek) – T.A. Dzwonkowski: *Pamiętniki, czyli pamiętka po ojcu dla Józefy z Dzwonkowskich Komornickiej*. Wyd. z rękopisu S. i T. Komorniccy. Warszawa 1985.
- J.Ossol. (XVII wiek) – J. Ossoliński: *Pamiętnik*. Oprac. i wstęp W. Czaplńskiego. Warszawa 1976.
- J.Sob. (XVII wiek) – J. Sobieski: *Peregrynacje po Europie (1607–1613) i Droga do Baden (1638)*. Oprac. J. Długosz. Wrocław 1991.
- JUN I, II (XVIII wiek) – J.U. Niemcewicz: *Pamiętniki czasów moich*. Oprac. i wstęp J. Dhim. T. 1–2. Warszawa 1957.
- Karp. (XVIII wiek) – F. Karpiński: *Pamiętnik*. Przedmowa P. Chmielowski. Warszawa 1898.
- KK II, III (XIX wiek) – K. Koźmian: *Pamiętniki*. Wstęp i komentarz J. Willaume. T. 2–3. Wrocław 1972.
- Kron. (XVI wiek) – *Kronika od r. 1507 do 1541 spisana (z rękopismu 1549 r.)*. W: *Biblioteka starożytnych pisarzy polskich*. T. 6. Wyd. K.W. Wójcicki. Warszawa 1844, s. 2–38.
- MT (XIX wiek) – *Egipt zapomniany, czyli Michała ks. Tyszkiewiczza dziennik podróży do Egiptu i Nubii (1861–1862)*. Oprac. i wstęp A. Niwiński. Warszawa 1994.
- Niez. (XIX wiek) – K.J.A. Niezabytowski: *Pamiętniki moje*. Warszawa (period rewolucyjny). Wstęp i oprac. J.A. Jucewicz. Warszawa 1991.
- Pas. (XVII wiek) – J.Ch. Pasek: *Pamiętniki*. Wstęp i objaśnienia W. Czaplńskiego. Wrocław 1979.
- Pop. (XIX wiek) – P. Popiel: *Pamiętniki (1807–1892)*. Kraków 1927.
- Rus. (XVIII wiek) – R.S. z Rusieckich Pilsztynowa: *Proceder podróży i życia mego awantur*. Red. i wstęp R. Pollak. Kraków 1957.
- Sam. Mask. (XVII wiek) – *Pamiętniki Samuela i Bogusława Maskiewiczów (wiek XVII)*. Oprac., wstęp, przypisy A. Sajkowski, red., słowo wstępne W. Czaplńskiego. Wrocław 1961.
- Sap. (XIX wiek) – A. Sapięha: *Podróże w krajach słowiańskich odbywane*. Przygotowanie do druku, komentarze, wybór ilustracji i map T. Jabłoński. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983.
- SB (XIX wiek) – *Pamiętniki Seweryna Bukara z rękopismu po raz pierwszy ogłoszone*. W: *Biblioteka pamiętników i podróży po dawnej Polsce*. Wyd. J.I. Kraszewski. T. 5. Drezno 1871.
- Sierot. (XVI wiek) – M.K. Radziwiłł „Sierotka”: *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu 1582–1584*. Oprac. L. Kukulski. Warszawa 1962.
- Szep. (XIX wiek) – Z. z Fredrów Szeptycka: *Wspomnienia z lat ubiegłych*. Przygotowanie do druku, wstęp i przypisy B. Zakrzewski. Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.
- Tar. (XVI wiek) – J. Tarnowski: *Krótkie wypisanie drogi z Polski do Konstantynopola, a z tamtąd zaś do Astrachania, który leży na wschód słońca ku granicom perskim...* W: *Podróże i poselstwa polskie do Turcji*. Przygotował do druku J.I. Kraszewski. Kraków 1860, s. 41–65.

- Trzy Lub. (XVII wiek) – *Diariusz drogi tureckiej (1640) Zbigniewa Lubienieckiego*. W: *Trzy relacje z polskich podróży na Wschód muzułmański*. Wybór, wstęp, oprac. i komentarze A. Walaszek. Kraków 1980.
- Vorb. (XVII wiek) – M. Vorbek-Lettow: *Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza króla Władysława IV*. Oprac. E. Galas i F. Mincer, red. W. Czaplinski. Wrocław 1968.
- W. Czart. (XIX wiek) – W. Czartoryski: *Pamiętnik 1860–1864*. Oprac. i wstęp H. Wereszycki. Warszawa 1960.
- Wilk. (XIX wiek) – P. Wilkońska: *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*. Oprac. Z. Lewinówna, red. W. Gomulicki. Warszawa 1959.
- Zał. (XIX wiek) – J. Załuski: *Wspomnienia*. Wstęp i oprac. A. Polarczykowa. Kraków 1976.

Aleksandra Niewiara

## Profiles of women in the Polish travel relations 16<sup>th</sup>–19<sup>th</sup> centuries

### Summary

The author reconstructs the convention of a description of women of other nationalities in the comments of Polish nobility on the basis on Polish travel reports. It appears that women descriptions are subordinated to rules other than the rules guarding the descriptions of men, and are concentrated on the man – woman relationship, the appearance of a woman, her activities, manners, the psyche and character. Much attention is paid to the relation between a man and a woman (a Muslim type of polygamy, role of a woman in home and society in the states of the Muslim and Orthodox East), and the appearance of a woman (her beauty, clothing, jewelry). The activities and manners are described with particular interest only when they remain in a certain deviation from a particular norm. The mentions of character, psychical features of a woman of different nationality are rare; still they are significant, because a Pole differentiates between Spanish, French and Italian women. This differentiation appears to be linked with an attempt at making a mental connection of descriptions of men and women in a consistent profile of the whole nation. An image of a Polish woman seems to have a great influence on the modeling of descriptions of women of other nationalities.

Aleksandra Niewiara

## Frauencharakteristiken in polnischen Reiseberichten (16.–19.Jh.)

### Zusammenfassung

Auf der Grundlage von ein paar Dutzenden polnischer Reiseberichte rekonstruiert die Verfasserin das Beschreibungsschema von Frauen anderer Nationalität, das in Kommentaren der polnischen Adel zum Vorschein kommt. Wie es sich herausstellt, unterliegen Frauencharakteristiken anderen Regeln als die Männerbeschreibungen und umfassen hauptsächlich vier Themenfelder: Beziehung Mann – Frau, Aussehen einer Frau, Beschäftigungen und Gewohnheiten von Frauen und Psyche u. Charakter von Frauen. Die größte Aufmerksamkeit wird den gegenseitigen Beziehungen zwischen dem Mann und der Frau (moslemische Polygamie, Familien- u. Gesellschaftsposition der Frau in moslemischen und russisch-orthodoxen Ostländern) und weiter dem Aussehen (Schönheit, Kleidung, Schmuck) geschenkt. Beschäftigungen und Gewohnheiten werden nur dann interessant beschrieben, wenn sie von gebräuchlicher Norm abweichen. Die Notizen über den Charakter und über psychische Eigenschaften von Frauen anderer Nationalität – obwohl sehr seltene – sind jedoch bedeutsam, weil der Pole unter ihnen spanische, französische und italienische Frauen unterscheidet, was – wahrscheinlich – zum Ziel hat, die Charakteristiken von Frauen und Männern anderer Nationalitäten in eine Charakteristik der ganzen Nation geistig zu verbinden.